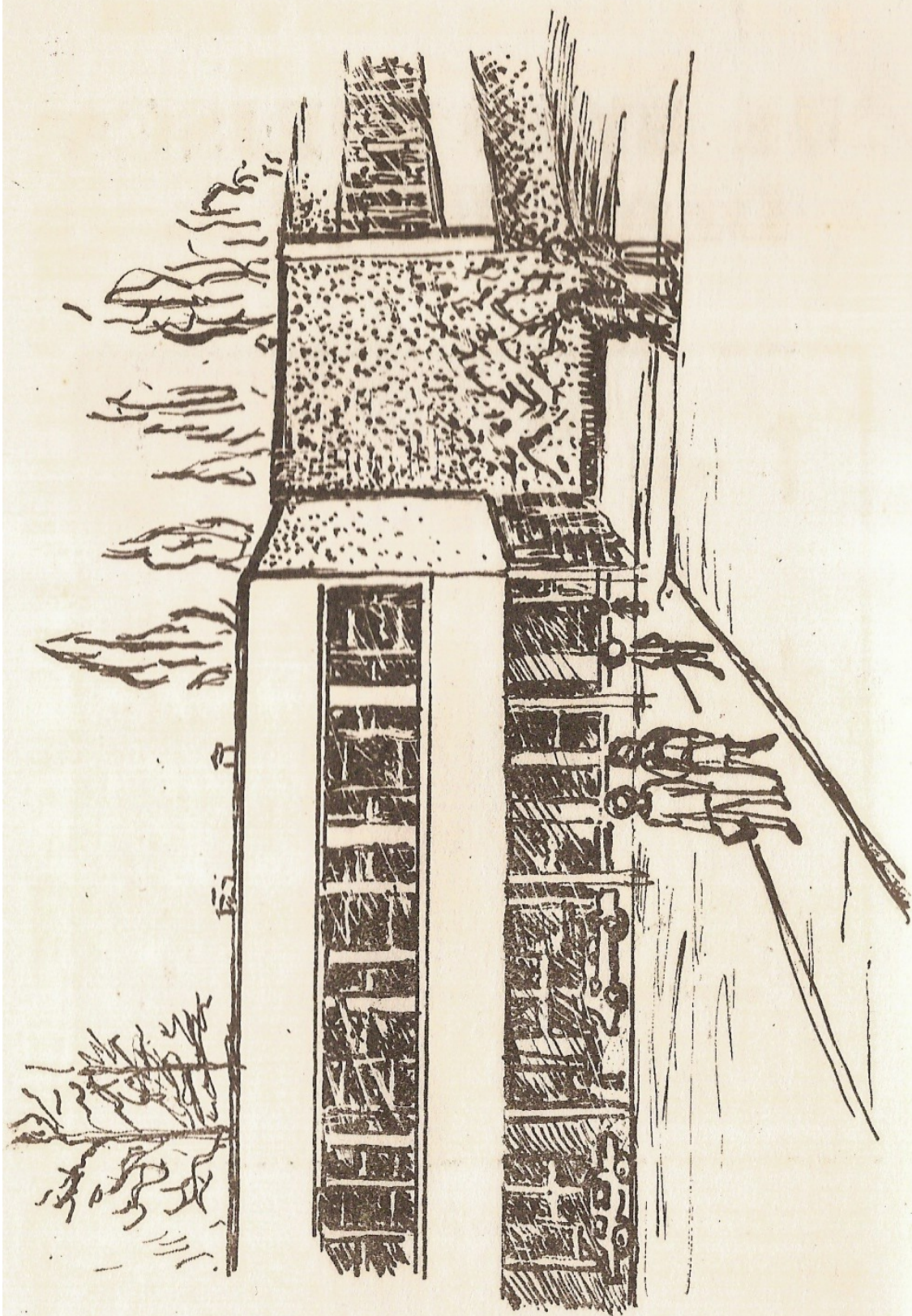


Załącznik 41. Reprodukacja 16-stronicowej broszury „Nie było miejsca dla Ciebie...” . Redakcja Stanisław Gładzowski, Helena i Waław Hennelowie, Maria i Bogdan Szewczykowie. Teksty: Stanisław Gładzowski (na podstawie oryginalnych zapisków) i Waław Hennel, rysunki: Maria Kapturkiewicz-Szewczyk, diapozytywy i matryce: Bogdan Szewczyk, druk w mieszkaniu Aliny Hennel: Stanisław Gładzowski i Bogdan Szewczyk. Oprócz wydruków nie zachowały się żadne inne materiały redakcyjne. Nakład 300 egz.

NIE BYŁO MIEJSCA DLA CIEBIE...



Sierpień 1984



KALENDARIUM WYDARZEŃ W ZSR IM. STANISŁAWA STASZICA W MIĘTNEM GRUDZIEŃ 1983 — KWIECIEŃ 1984

Jesienią, 1980 r. uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnem zawiesili krzyże we wszystkich pracowniach. Po zakończeniu stanu wojennego krzyże pozostały w 9-miu pracowniach. We wrześniu 1983 r. zdjęto dwa krzyże umieszczone przy drzwiach wejściowych szkoły.

3.XII.1983 /sobota/. Dyrektor ZSR Ryszard Domański przeprowadził indywidualne rozmowy z opiekunami pracowni. Ich tematem był świecki charakter szkoły w PRL, a zasadniczym celem - polecenie zdjęcia krzyży w pracowniach. Polecenie to wykonał tylko jeden nauczyciel.

15.XII /poniedziałek/. Uczniowie i nauczyciele konstatują zniknięcie krzyży w pracowniach. Próby wyjaśnienia kto to zrobił i na czyje polecenie pozostają bez rezultatu, co potęguje wzburzenie.

19.XII /poniedziałek/. Samorząd uczniowski wykonując wolę uczniów wręcza dyrektorowi pismo, żądające odpowiedzi na następujące pytania:

- Kto i na czyje polecenie zdjął krzyże?
- Na jakiej podstawie prawnej oparto tę decyzję? Czy dyrektor ma zarządzenie w tej sprawie i przez kogo jest ono podpisane?
- Dlaczego nie konsultowano tej decyzji z uczniami, mimo, że krzyże zawieszono oficjalnie, za zgodą i przy aprobacie dyrekcji?
- Dlaczego krzyże nie mogą wisieć w Miętnem, podczas gdy w innych szkołach wiszą nadal?
- Gdzie znajdują się zdjęte krzyże i czy uczniowie mogą je dostać spowrotem?

Pismo samorządu odczytał na apelu dyr. Domański, udzielając na nie następujących odpowiedzi:

- krzyże zdjęto przywracając porządek prawny;
- szkoła jest instytucją świecką, a państwo jest tolerancyjne w myśl Konstytucji /której art. 81 i 82 za cytował i zinterpretował według własnego uznania/;
- krzyże powieszono w okresie działania "Solidarności", kiedy wyuszano na władzy różne decyzje;
- w innych szkołach krzyże będą również zdjęte w najbliższym czasie.

Wyjaśnienia te nie mogły uczniów usatysfakcjonować. Ich reakcją była odmowa rozejścia się do klas. Przez 1,5 godziny młodzież pozostała na miejscu apelu śpiewając pieśni religijne, m.in. "My chcemy Boga". Demonstrację przerwano po uzyskaniu od dyrektora zapewnienia, że sprawa zostanie ponownie rozważona z władzami - i do 2 stycznia ostatecznie załatwiona.

22.XII /czwartek/. Wychowankowie internatu wbrew zakazom - zorganizowali wspólną wieczną wigilią, na której dzielili się opłatkami i śpiewali kolędy.

W okresie Świąt sprawę zniknięcia krzyży w ZSR w Miętnem ostro i krytycznie omawiali księża z dekanatu garwolińskiego.

2.I.1984 /poniedziałek/. Na cotygodniowym apelu dyrektor zapowiedział popołudniowe zebranie Rady Pedagogicznej z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, na którym zapadną decyzje w sprawie konfliktu. Uczniowie czują się dotknięci niedotrzymaniem terminu uzgodnionego uprzednio z dyrektorem.

9.I /poniedziałek/. Na porannym apelu dyrektor ogłasza swoją decyzję: w szkole świeckiej, jaką jest ZSR w Miętnem nie ma miejsca na formy i treści religijne. Oburzona młodzież zbiera się przed budynkiem szkolnym i przez 15 minut śpiewa pieśni religijne, po czym spokojnie rozchodzi się do klas. Niezadowolone

nie wzrasta, trwają dyskusje. Wśród młodych ludzi rodzi się bunt.

10.I /wtorek/. W godzinach od 13-tej do 17³⁰ młodzież podejmuje strajk protestacyjny. Po wywieszeniu cytatu z Mickiewicza: "Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polska, a Polak Polakiem", zebrani uczniowie skandują hasła: "Oddajcie nam krzyże", "Prosimy o krzyże", "Żądamy krzyży" oraz śpiewają pieśni religijne. Dyrektor z pięcioma nauczycielami usiłuje przeciwdziałać demonstracji. Młodzież nie dopuszcza do rozerwania szeregów; starsi dodają odwagi młodszym, skandując: "Nie bójmy się", "Trzymajmy się", "Wszyscy razem". O godz. 14-tej przyjeżdżają przedstawiciele władz wojewódzkich. Nie chcą oni jednak rozmawiać wcale z "tłumem" - jak nazywają młodzież - i żądają wykonienia kilkusobowej delegacji. Uczniowie, bojąc się narazić swoich przedstawicieli na regresję - odmawiają. Konflikt zaostrza się. Po długich pertraktacjach i otrzymaniu obietnicy władz, że nazajutrz o godz. 8-mej przedstawią one propozycję rozwiązania konfliktu, uczniowie rozchodzą się.

11.I /środa/. Rano dyrektor zakomunikował zebranyemu uczniom, że przedstawiciele władz wyjechali i powrócą do szkoły dopiero po południu, a nauczyciel pełniący rolę mediatora przedstawił opracowane na wczorajszej naradzie propozycje kompromisowe: powieszenie jednego krzyża w uzgodnionym miejscu, przekazanie pozostałych krzyży do kościoła parafialnego lub miejscowej kaplicy, zorganizowanie punktu katechetycznego w starym budynku szkoły. Te propozycje dyrektor od razu zdyskwalifikował, mimo, że uczestni - czyli w ich ustalaniu. Lekceważące niedotrzymywanie terminu przez władze powoduje oburzenie uczniów, którzy dają temu wyraz 1-godzinną demonstracją, po czym rozchodzą się do klas, postanawiając zebrać się ponownie o godz. 14-tej. W czasie lekcji młodzież wybiera swoich przedstawicieli i przygotowuje się do rozmów. Władze jednak zwlekają aż do godz. 20-tej. W międzyczasie, uczniowie oburzeni przeciąganiem sprawy przesyłają dyrektorowi - za pośrednictwem mediatora - votum nieufności, w którym wyrażają dezaprobatę dla lekceważącego stosunku dyrektora do młodzieży i braku dobrej woli w rozwiązaniu konfliktu. W spotkaniu ostatecznie uczestniczą: przedstawiciele młodzieży w liczbie ok. 50, dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego, p. Czesław Cakała, kierownik z tegoż Wydziału - p. Jan Jurczuk, dyrektor Wydziału d/s Wyznań UW, i pan Piątkowski oraz nauczyciel-mediator. Na wniosek uczniów w rozmowach nie uczestniczą nauczyciele i członkowie dyrekcji ZSR. Przedstawiciele UW próbują rozładować atmosferę opowiadaniem o swoich przeżyciach szkolnych, o sukcesach władz i składaniem wiernopoddanych deklaracji pod adresem ludowej władzy unikają odpowiedzi na pytania postawione przez młodzież. Wniosek sformułowany przez przedstawicieli uczniów na podstawie przebiegu dyskusji, że "zdjęcie krzyży jest aktem bezprawia w niby demokratycznym państwie" oburza przedstawicieli władz, którzy demonstracyjnie opuszczają salę, wykrzykując: "nie jesteście uczniami ale graczami politycznymi", "kto tu rządzi - my czy wy?", "nie uczcie nas demokracji!". Uczniowie zapowiadają, że nie wezmą udziału w wyborach, jeśli na odpowiedzialne stanowiska są powoływani nieodpowiedzialni ludzie.

12.I /czwartek/. Na zorganizowanym przez uczniów apelu ich przedstawiciele zdają sprawozdanie z przebiegu rozmów. Oszukani - po raz kolejny - młodzi ludzie nie decydują się jednak na strajk, mimo, że początkowo 70 % uczniów opowiada się za tą formą protestu. Przekonują ich jednak argumenty uczniów klas maturalnych, którzy powołują się na groźbę zawieszenia zajęć w szkole, zakomunikowaną im przez dyrektora za pośrednictwem nauczycieli oraz zwolnienia z pracy niektórych nauczycieli. Po 1,5-godzinnym

proteście uczniowie rozchodzą się do klas, postanawiając po lekcjach gromadnie odnieść krzyże odebrane od dyrektora - do kościoła w Garwolinie, odległego od szkoły o 5 km. Po lekcjach ok. 500 uczniów w zwartej kolumnie wyrusza trasą E-81 do Garwolina. Krzyże odwożą do kościoła samochodem przedstawiciele samorządu w asyście wyznaczonych przez dyrektora nauczycieli.

Księża kościoła parafialnego w Garwolinie, po odprawieniu nabożeństwa błagalnego przyjmują krzyże, wyrażając przy tym nadzieję, że niebawem wrócą one do szkoły. Krzyże zostają umieszczone na biało-czerwonej tablicy z napisem: "Nie było miejsca dla Ciebie, Chryste w naszej szkole - ZSR Miętne" /patrz okładka/.

13 - 29. I. 1981 Biskup diecezji siedleckiej, ks. Jan Mazur - dla podkreślenia swego uznania dla postawy uczniów z ZSR w Miętnej ofiarował im pamiątkowe krzyże, które odtąd młodzież nosi na piersiach.



Godzienne odmawianie przez uczniów modlitwy przed i po lekcjach budzi zaniepokojenie dyrekcji i niektórych nauczycieli. Dyrektor poleca wychowawcom wezwać do szkoły rodziców najaktywniejszych uczniów. Nauczyciele, chcąc uchronić przywódców młodzieży od represji wzywają wszystkich rodziców. Nadzieje dyrektora na to,

aby skłonić ich do zakazania uczniom udziału w protestach i manifestacjach nie ziszcili się: rodzice zaaprobowali postawę swoich dzieci, żądając powrotu krzyży do szkoły,

W tym stanie strony zawiesiły działania na okres ferii.

19. II /niedziela/. Rodzice przybyli na wywiadówkę powiesili przywiezione ze sobą krzyże na korytarzach i w pracowniach, a następnie odmówili dyrektorowi ich zdjęcia.

20. II /poniedziałek/. Krzyże wiszą. Zajęcia odbywają się normalnie.

21. II /wtorek/. Uczniowie konstatują zniknięcie krzyży. Wywołuje to ogólne oburzenie. W czasie długiej przerwy przyjeżdżają do szkoły księża prefekci przywożąc krzyże, które w nocy zostały podrzucone staremu kościelnemu. Uczniowie, po odśpiewaniu kilku pieśni procesjonalnie obchodzą korytarze szkoły, wieszają krzyże na dawnych miejscach, po czym rozchodzą się do klas. Po zakończeniu zajęć krzyży już nie ma.

22. II - 3. III. Młodzież wiesza w pracowniach i na korytarzach krzyże otrzymane od księdza biskupa. Znikają one niemal natychmiast. Niektórzy nauczyciele zmuszają uczniów do zdejmowania krzyży groźbą wydalenia ze szkoły. Uczniowie zapowiadają, że ewentualne represje spowodują natychmiastowy wybuch strajku.

5. III /poniedziałek/. W szkole nie ma już ani jednego krzyża. Uczniowie protestują, zbierając się na długiej przerwie na 20-minutową demonstrację ostrzegawczą.

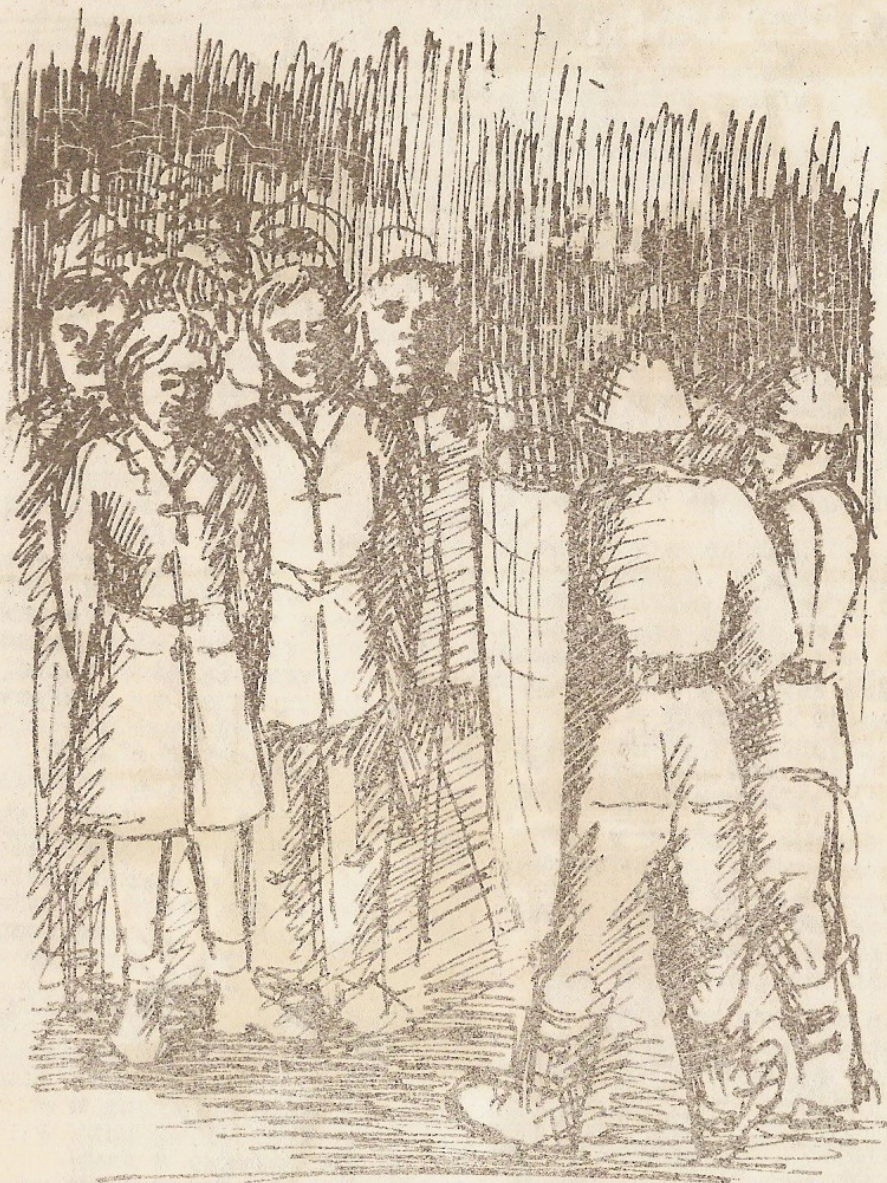
6. III /wtorek/ Uczniowie odmawiają udziału w zajęciach, modlą się wspólnie od rana do godz. 14-tej. W proteście nie bierze udziału tylko kilkanaście osób, z przewodniczącą ZSMP na czele. Natomiast do szkoły przychodzą uczniowie przebywający na zwolnieniach lekarskich. Na popiersiu patrona szkoły, Stanisława Staszica uczniowie zawieszają tablicę ze słowami Romualda Traugutta: "Byliśmy wierni Bogu w dniach zwycięstw i chwały, pozostaniemy Mu wierni w dniach prześladowań i klęski. Bóg nas nie opuści".

Przez 7 godzin uczniowie bezskutecznie domagają się rozmowy z dyrektorem pragnąc mu wręczyć przygotowaną petycję, po czym udają się zwartą grupą do kościoła w Garwolinie. Na czele procesji niesą duży krzyż, a w uniesionych dłoniach - krzyże noszone na pierśsiach. Po drodze uczniowie ZSR w Miętnej wstępują do Technikum Ekonomicznego i Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie wzywając młodzież z tych szkół do przyłączenia się do protestu. Po wysłuchaniu nabożeństwa błagalnego, w którym uczestniczą również grupy młodzieży ze szkół garwolińskich, uczniowie rozchodzą się do domów, a mieszkańcy internatu wracają do Miętnej z krzyżem na czele. O godz. 17-tej rozpoczyna się posiedzenie Rady Pedagogicznej, z udziałem przedstawicieli władz, na którym zostaje ogłoszona decyzja o zawieszeniu zajęć, poparta groźbą rozwiązania szkoły, jeśli sytuacja się nie unormuje. Wicewojewoda, pan Nasiadko zapowiada rozliczenie się z nauczycielami, którzy - jego zdaniem - źle wychowują młodzież.

7. III /środa/ Uczniowie proklamują strajk okupacyjny. Zbierają pieniądze na żywność, gdyż personel stołówki na polecenie dyrektora odmawia im nawet chleba. Uczniowie wydłogowani do sklepu po żywność i do internatu po koce, zastają po powrocie zamknięte drzwi szkoły, a okna strzeżone przez personel. Wszystkim jednak udaje się dołączyć do strajkujących kolegów ryzykowną drogą przez dach i innymi, pomysłowymi sposobami. Strajkujący /było ich wtedy ok. 400/ wystawili warty, zorganizowali punkt żywnościowy i miejsce do spania na macie zapasniczej ułożonej w auli. Po odśpiewaniu apelu jasnogórskiego, ok. godz. 21³⁰ przy-

szedł do uczniów prokurator, grożąc sankcjami karnymi za okupację budynku szkolnego. Następnie dyrektor odczytał zarządzenie wojewody siedleckiego o zawieszeniu zajęć aż do odwołania. Uczniowie odśpiewali "Rotę" i przewidując wkroczenie ZOMO na teren szkoły opuścili ją, udając się do kościoła w Garwolinie. Zwarta grupa młodzieży z krzyżem na czele wędrowała drogą E-81, kilkakrotnie mijana przez kolumny samochodów milicyjnych z włączonymi sygnałami świetlnymi - natrafia w odległości 1 km od Garwolina na oddział ZOMO blokujący drogę. Dowódca oddziału wzywa młodzież do rozejścia się, grożąc użyciem gazów obojętniających. Uczniowie odnoszą wrażenie, że zomowcy są pod wpływem alkoholu. Krańcowe napięcie nerwów i zmęczenie

rodzi krótkotrwały popłoch, który jednak szybko zostaje opanowany. Uczniowie eskortowani przez samochody milicyjne zwracają do Miętnego, by po odśpiewaniu pieśni "My chcemy Boga" o godz. 23⁴⁰ udać się na spoczynek.



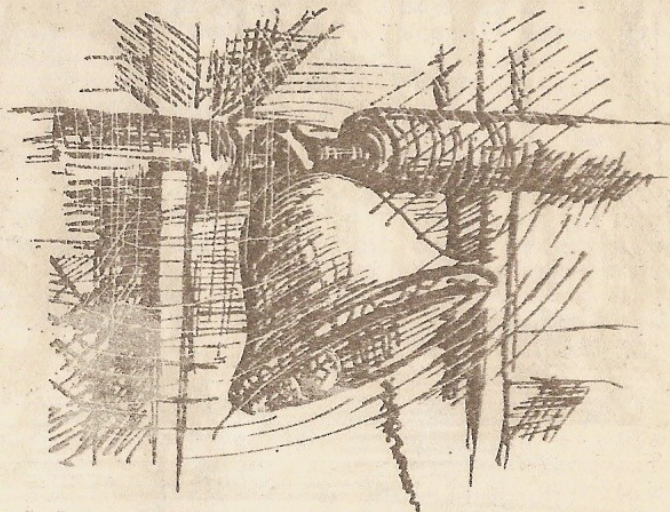
6.III /czwartek/

Od godz. 6 rano przed internatem czekają trzy autokary mające odwieźć uczniów do miejsc zamieszkania. Młodzież odmawia jednak wyjazdu, mając zamiar wziąć udział w nabożeństwie o godz. 8 rano, zapowiadzianym przez księży. Obawiając się interwencji ZOMO na drodze E-81 - uczniowie wybierają dro-

gę przez pola. Ale i tam napotykają na patrol ZOMO, przed którym chronią się na cmentarzu.



Na odgłos dzwonu cmentarnego uruchomionego przez młodzież, na cmentarz przychodzi ksiądz. Za jego radą uczniowie rozpraszają się i małymi grupkami docierają do kościoła w Garwolinie, gdzie zgromadziła się już młodzież z garwolińskich szkół. Po nabożeństwie, w czasie wspólnego śniadania na plebanii uczniowie postanawiają na jutro odbyć pielgrzymkę na Jasną Górę.



Tymczasem władze szkolne zarządziły ponowne zapisy do ZSR w Miętne, przy czym warunkiem przyjęcia jest podpisanie przez ucznia i jego rodziców oświadczenia, że zapisuje się do szkoły świeckiej, w której nie ma miejsca na symbole religijne.

9.III - 10.III. Pielgrzymka na Jasną Górę z dwoma księżmi. Na dworcach i w pociągach uczniowie raz po raz identyfikują śledzących ich osobników.

10.III - 25.III.

We wtorki i piątki uczniowie ZSR w Miętne i innych szkół uczestniczą w specjalnych katechezach prowadzonych przez ks. biskupa Jana Mazura. W czasie tych spotkań piszą list do Ojca Świętego oraz apel do młodzieży w Polsce i świecie, który poniżej przytaczamy:

25.III.1984 r.

"Apel młodzieży walczącej o Krzyż Chrystusowy
Zespołu Szkół Rolniczych w Miętne k/Garwolina
do młodzieży wierzącej w Polsce i na świecie"

Po długich zmaganiach o Krzyż Chrystusa w naszej szkole, ciągle niezłomni w swych przekonaniach religijnych wobec władz szkolnych, które chcą nas tego Znak Zbawienia pozbawić, zostaliśmy wydalenii ze szkoły, bez możliwości kontynuowania nauki.

Zmuszeni tymi okolicznościami w Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia, wzywamy do apelu młodzież całej Polski i świata, tę młodzież dla której drogi jest Krzyż Chrystusa - Symbol Zbawienia i Zwycięstwa dobra nad zła, wolności nad przemocą, sprawiedliwości nad krzywdą, miłości - nad nienawiścią, życia - nad śmiercią.

Prosimy Was, Przyjaciele Krzyża Chrystusowego, w imię naszej wiary i humanizmu, byście stanęli ramieniem w ramieniu z nami przy Krzyżu, który jest lub będzie w Waszych szkołach czy Uczelniach i dali wyraz solidarności z nami swym protestem, modlitwą i świadectwem życia.

Duchowym wsparciem Ojca Świętego było Jego błogosławieństwo i pamiątkowe krzyżyki dla uczniów.

W szkole trwają spotkania dyrekcji z rodzicami, mające na celu nakłonienie ich do podpisania oświadczenia. Efekt tych spotkań jest minimalny. Coraz więcej uczniów odbiera w ZSR w Miętne dokumenty i usiłuje przenieść się do innych szkół. Do 27 marca liczba uczniów, którzy odebrali dokumenty przekracza 330. Mają oni jednak duże kłopoty w znalezieniu miejsca w innych szkołach, ze względu na zakaz przyjmowania uczniów z Miętne rozesłany przez Ministerstwo Rolnictwa do wszystkich szkół rolniczych.

Trwają negocjacje między ks. biskupem J. Mazurem a wojewodą siedleckim, mające na celu wypracowanie kompromisu.

27.III /wtorek/.

Zajęcia w ZSR w Miętne zostały wznowione, ale dopuszczono do nich tylko tych uczniów, którzy podpisali oświadczenie. Jest ich ok. 90 /na 600/. Jest to niezgodne z zapewnieniem wojewody, złożonym na ręce ks. biskupa. Oburzony takimi praktykami, ks. biskup J. Mazur zapowiada podjęcie ścisłego postu o chlebie i wodzie aż do rozwiązania konfliktu, co też czyni.

6.IV /piątek/.

O godz. 11³⁵ dyrektor zwołuje nadzwyczajny apel, na którym ogłasza ostateczne ustalenia wypracowane między Episkopatem i Rządem oraz ks. biskupem i wojewodą w trakcie pertraktacji:

- w czytelniku szkoły będzie wisiał krzyż,
- uczniowie mogą nosić emblematy religijne i kłaść je na ławkach w czasie lekcji,
- wszyscy uczniowie mogą bez przeszkód wrócić do szkoły,
- wobec uczniów i nauczycieli nie będą stosowane represje,
- zostaną wycofane oświadczenia warunkujące powrót do szkoły.

Po 4 miesiącach upórczywa walka uczniów ZSR w Miętne kończy się więc ich sukcesem:

KRZYŻ WRÓCIŁ DO SZKOŁY !

PS. - dopisek z lipca 1984 r. Jak było do przewidzenia, ani dyrekcja ZSR w Miętnej, ani inne władze - nie poczuwają się do obowiązku respektowania przyjętych zobowiązań:

- wbrew umowie, dyr. Domański sprzeciwił się ponownemu przyjęciu do szkoły niektórych uczniów, a nawet całych klas. Np. nie przyjęto 18 uczniów z III klasy Technikum Rolniczego, twierdząc, że jest ich za mało do utworzenia klasy, podczas gdy w innym przypadku wystarczyło tylko sześciu;

- pod pretekstem reorganizacji /polegającej w niektórych przypadkach na zwiększaniu liczby uczniów w klasie/ siedmiu nauczycielom zapowiedziano przeniesienie do innych szkół i miejscowości, nie przejmując się sprawami mieszkań, dojazdów, czy ambicji i specjalności zawodowych; są między nimi również nauczyciele starsi, szczególnie zaskuszeni przy powstawaniu szkoły w Miętnej. Niektórym z nich zabroniono nawet wstępu na teren szkoły;

- w dniu zakończenia roku szkolnego nie pozwolono uczniom wejść do biblioteki, gdzie wisi wywalczony przez nich krzyż;

- wkrótce po zakończeniu roku szkolnego, milicja przedstawiła niektórym absolwentom propozycję odbycia służby wojskowej w ZOMO. Oczywiście odmówili, ale nie wiadomo, czy nie była to tzw. "propozycja nie do odrzucenia".

Z METOD KIEROWANIA SZKOLNICTWEM

- W dniach 8 i 9.III, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Rolnictwa, Wydziału Rolnictwa UW w Siedlcach oraz tamtejszego Kuratorium - panowie: Cis, Wasacz, Jurczuk, Konopacki, Biarda - przesłuchiwali nauczycieli, wyraźnie zmierzając do wywołania wzajemnych oskarżeń. Niektórych usiłowano przy tym zastraszyć, ubliżając im w zaskakujący sposób, np. nazywając "zbrodnią"/"dopiów" - nie!/ wyniki pracy pewnej pani, cenionego wykładowcy i pedagoga z wieloletnim stażem. W innym przypadku młodej nauczycielce, specjalnie lubianej przez młodzież - powiedziano, że zasłużyła na "szubienicę" /!/ za deprawowanie osobowości uczniów".

- Na jednym z oficjalnych zebrań w Miętnej podczas konfliktu, przedstawiciel UW w Siedlcach, p. J. Jurczuk oświadczył, że do dyrektora szkoły wpłynęło pismo od uczniów klasy IV-tej Technikum Rolniczego, zawierające pewne, konkretne oskarżenia pod adresem jednej z nauczycielek, dyskredytujące ją w oczach władzy; pisma tego jednak nie pokazał. Uczniowie ci, z których żaden niczego takiego nie podpisywał, w największym oburzeniu dołożyli wysiłków, aby sporządzić dokument dementujący to oszczerstwo, podpisany przez nich wszystkich. Nie było to łatwe, bo jako nieprzyjęci z powrotem do szkoły byli już wówczas rozproszeni po kraju. "Dementi" było skuteczne: sprawa rzekomego oskarżenia ucichła.

- Sprowadzony przez dyrekcję szkoły prokurator straszył uczniów dwoma latami więzienia.

- ZOMO, prócz sprowadzenia swego normalnego, "zmotoryzowanego" wyposażenia, tj. psów, pałek, gazu i różnych pojazdów - porozstawiało zasieki na polach w okolicach szkoły.

Komentarz chyba zbędny.

✓ Urzędu Wojewódzkiego

x

/.../ Dawno o Panie, już nas jarzmo ciśnie,
Dziadzinę naszą wrogi rozszarpały,
Niech po dniach kary dzień łaski rozbłyśnie:

- wróć nas do chwały!

Krwí nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy morderstw, do łupieństw nie zdolni,
Tylko Ojczyznę odzyskać pragniemy,

- tylko być wolni!

/Z Hymnu Konfederatów Barskich, śpiewanego m.in. przez uczniów

POMOC MIEJSCOWYCH KSIĘŻY

Duchowym wsparciem i praktyczną pomocą służyli uczniom księża: Stanisław Bienko, Henryk Bujnik, Sławomir Żarski i Michał Sliwowski, którzy jednoznacznie uznali zdjęcie krzyży w szkole jako akt bezprawia nadgorliwej, lokalnej władzy i poważny krok w planie ateistycznego wychowania.

Aktywna postawa księży nie zakończyła się na ambonie lecz czynnie i zdecydowanie poparli oni uczniów wszędzie tam, gdzie zabrakło rodziców i wychowawców:

- Duszpasterze oficjalnie przyjechali do szkoły, do dyr. Domańskiego, prosząc go o zaniechanie walki z krzyżem, a tym samym uniknięcie konfliktu z młodzieżą;
- Z ambony zawiadamiali wiernych o kolejnych wydarzeniach Miętnem ujawniając zaostrzający się konflikt, tak szczególnie ukrywany przez władze;
- Spotkali się z rodzicami uczniów z Miętnego, co dało możliwość konfrontacji poglądów i ujednolicenia stanowiska w tej sprawie;
- W nocy, z 7/8 marca biciem dzwonu kościelnego zawiadomili mieszkańców Garwolina o niebezpieczeństwie starcia młodzieży z ZOMO, a następnie byli z tą młodzieżą, również w szpitalu, gdzie znalazło się kilka dziewcząt;
- Pomogli przedostać się do kościoła uczniom, po odcięciu drogi przez ZOMO;
- Wraz z młodzieżą wzięli udział w pielgrzymce na Jasną Górę;
- Razem z uczniami szukali możliwości dalszej nauki w innych szkołach;
- Podczas zawieszenia nauki zorganizowali na plebanii wykłady przygotowujące do matury.

A CO NA TO RODZICE

Notatki z zebrań:

Dyrektor /po ponownym powieszeniu krzyży przez rodziców/: - "Dla dobra waszych dzieci i spokoju w szkole radzę państwu zdjąć krzyże i zaniechać jątrzenia sprawy".

Ojciec : - "Dla dobra naszych dzieci niech szkoła walczy z nałogami u młodzieży, alkoholem i narkomanami, a nie z krzyżem. U mnie w zakładzie na każdym wydziale wisi krzyż i pracują tam większe "figury" niż pan i mają szacunek do krzyża".

Ojciec : - "Jak panu nie wstyd szarpać, popychać, rozpędzać dzieci, które spokojnie stały, modliły się i śpiewały. Czy człowiek wykształcony nie zna innych metod pedagogicznych, tylko posługuje się krzykiem i pałą? Jesteśmy dumni z postawy naszych dzieci!".

Matka : - "Oddaliśmy z pełnym zaufaniem dzieci pod opiekę szkole, a pan nasłał na nich ZOMO, jak na chuliganów, a przecież nikt wcześniej nie miał zastrzeżeń do ich zachowania".

Ojciec : - "Tysiąc lat stoi krzyż na polskiej ziemi, a my mamy zaprzeczyć się go, bo pan sobie tak życzy".

Matka : - "Nie mogę zabronić synowi upominania się o krzyż, bo maturzy sama uczyłam go żegnać się i czcić ten znak. Zawsze, kiedy dy wychodzi do szkoły błogosławię go tym znakiem".

Ojciec

Kombatant: - "Kiedy trzeba było przelewać krew za Ojczyznę to pozwa-
lano nam święcić sztandary, nosić krzyże, przed wal-
ką uczestniczyć w Mszy Św., a teraz, kiedy możemy żyć w wywalczonej
Ojczyźnie nie wolno czcić krzyża w szkołach - tyle dała nam ojczyz-
na!"

Ojciec

Do dyrektora: - "Pana nie będzie, a krzyż w szkole będzie. Szkoła jest
nasza i chcemy w niej decydować, a dyrektor może być
inny".

Dyrektor

: - "Państwo nie powoływaliście mnie na to stanowisko, to
i odwoływać nie będziecie".

Ojciec

: - "Co panu za to obiecali? Awansować pan chce kosztem
naszych dzieci?"

Matka

: - "Mamy dzieci w innych szkołach i tam są krzyże i nikt
nie twierdzi, że nie są to szkoły świeckie, a wszyst-
ko dzieje się w tym samym państwie. Jaki to jest porządek?"

Ojciec

/Soktys/
: - "Minister Kiszczak powiedział w telewizji, że tam
gdzie wiszą krzyże nie będą one zdejmowane; to dla-
czego władze lokalne nie podporządkowują się temu?
My mamy na nich głosować? Sam powiem w swojej wai, żebyśmy nie
poszli na wybory!"

Dyrektor

: - "Przecież minister Urban oznajmił właśnie w telewizji,
że szkoła jest świecka i państwo oddzielone jest od
kościół, więc nie będziemy tu dyskutować, czy krzyże mają być, czy
nie".

Ojciec

/pogardli-
wie/
: - "Na kogo się pan powołuje? Na Urbana?! - on dziś
mówi tak, jutro inaczej, kto by to poważnie trakto-
wał, a tym bardziej autorytatywnie!"

Po takich wypowiedziach rodziców dyrektor nie potrafił przekony-
wując i prawnie uzasadnić swoich działań w szkole, podczas trwa-
nia konfliktu; zachowywał się jednak pewnie i butnie; zastrzegając
się, że nie będzie dalej polemizował - opuścił aulę.

Inne wypowiedzi rodziców:

"Tym bardziej byliśmy oburzeni nieodpowiedzialnym i lekceważącym
stosunkiem dyrektora do nas. Teraz zrozumieliśmy, że postępowanie
naszych dzieci jest słuszne, a ich metody protestów nie mogły być
inne".

"A kiedy doszło do łamania postaw poprzez wymuszanie podpisów
na oświadczeniach o świeckości, to znowu dzieci były pewne, że nie
podpiszą, a obawy kierowały pod naszym adresem - rodziców. Zamieni-
ły się role - jakby to dzieci nas zaczęły uświadamiać i zobowiązy-
wać do wiernego trwania w obronie krzyża."

Nie obyło się bez pewnych konfliktów rodziców z ich dziećmi;
znalazła się grupa rodziców, która podpisała oświadczenie, ukrywa-
jąc to wzajemnie przed sobą; a dzieci wstydziły się takiej postawy
i wbrew woli rodziców zabierały dokumenty, wiedząc o tym, że inne
szkoły mają zakaz władz oświatowych przyjmowania uczniów z Miętnie-
go.

Przeniesienie konfliktu ze szkoły do rodzin okazało się jedynym
"sukcesem" władz. Sytuacja taka trwała jednak krótko, dzięki posta-
wie Kościoła, a zwłaszcza księdza biskupa Jana Mazura.

Z UCZNIOWSKIEJ POEZJI

MŁODZIEŻ

Po tych wielkich strajkach,
We wsi małej Miętne,
Wiele osób mówi,
Że to miejsce święte.

Przecież to ta młodzież,
Co to nie nie warta,
O wiarę walczyła -
Wyrzekając się czarta.

Gdy już w tej wsi małej
Szkołę zawiesili,
Młodzież się nie ugięła,
Oni wciąż walczyli!

Chrystus jest wielki!
Chrystus jest Panem!
Nie będzie Domański
Górował nad plebanem!

On to jest antychryst,
Co w Boga nie wierzy.
Gdy zdejmował Krzyż,
Hańbił los młodzieży.

Lecz młodzież wierna
Swemu Bogu była,
I hańbę dla szkoły
Czynami już zmyła!

Danusia, klasa III.

SPRAWA DLA NAS TAK BLISKA

Stoi "tłum" ludzi młodych,
Młodych, lecz już mocnych.
Szmer po sali się rozchodzi,
A tu nagle dyrektor wchodzi.

Wtem cisza salę zalega,
Dyrektor na nas nalega
By sprawę dla nas tak bliską
Potraktować byle jak - nisko.

Krzyczy, wymachuje rękami,
Jakby rozmawiał z bydlakami.
Chwyta się różnych sposobów,
Lecz dla nas to nie novum.

My na jego wyzwanie
Zaczynamy śpiewanie.
Ton śpiewu wznosi się wzwyż
Bo przecież chodzi o Krzyż!

K.K. - Uczeń kl.II
/20.XII. 1983 r./

O NAS

Kiedys gdy pytali:
Gdzie chodzisz do szkoły,
Gdy im Miętne rzekłeś,
Oni kręcili głowy.

Teraz gdy usłyszają,
Żeś uczeń z Miętneho,
Mówią miłe słowa
I "opowiadają Kolego!"

Bo to lud ciekawy,
Co się tam zdarzyło,
Gdzie młodzież śpiewała
I ZOMO wkroczyło /.../

M.G. - Uczennica
kl. V Technikum.

JEST W POLSCE TAKA SZKOŁA...

Zespół Szkół Rolniczych w Miętne koło Garwolina nie jest wcale szkołą wyjątkową. Leży na peryferiach Mazowsza, w okolicy typowo rolniczej, nie stanowiącej żadnego centrum kulturalnego. Ale wnioski nasuwające się obserwatorowi wydarzeń w Miętne są niezwykle interesujące.

Okazuje się bowiem, że uczniowie tej niczym nie wyróżniającej się w przeszłości szkoły osiągnęli taki poziom politycznego wyrobienia, że wysoki urzędnik wojewódzki, napędzony przez nich w dyskusji w t.zw. kosi róg - nazywa ich "graczami politycznymi". Młodzież ta zaprezentowała kwalifikacje etyczne niedostęp-

ne dla drugiej strony konfliktu, a ponadto potrafiła samodzielnie się zorganizować, sformułować dojrzałe i realistyczne żądania, ochraniać swoich przywódców i przyjaźnie nastawionych nauczycieli, określić granicę dopuszczalnego ryzyka, uniknąć prowokacji, i podjąć nad wyraz trafne i rozsądne decyzje. Co więcej, potrafiła konsekwentnie dążyć do wytkniętego celu, nawet za cenę ofiar w postaci wydalenia ze szkoły, a przede wszystkim umiała prowadzić walkę uczciwie, z pełnym poczuciem godności i swoich naturalnych praw.

Niestety, poziom i metody "dyskusji" zaproponowane przez stronę przeciwną - dyrekcję ZSR i przedstawicieli UW - daleko odbiegały od tego co zademonstrowali uczniowie. Jedyne "walory" jakie ta druga strona pokazała w sporze - to kręactwo, oszustwo, niedo-trzymywanie zobowiązań, szantaż, groźby i przemoc. Młodzież ZSR w Miętnej otrzymała więc zaiste piękną lekcję funkcjonowania zrealizowanego socjalizmu, którą - mamy nadzieję - zapamięta na całe życie. Chwała jej za to, że nie uległa pokusie przejęcia nieuczciwych metod walki, dotrzymując wierności zasadom etyki chrześcijańskiej. Chwała za to również rodzicom i nauczycielom, którzy tę młodzież wychowywali.

Podziwiając dojrzałość młodzieży i ciesząc się z odniesionego przez nich zwycięstwa - nie łudźmy się, że wojna o krzyże w Miętnej to odoosobniony epizod. Walka właścicieli PRL z katolicyzmem jeszcze się na dobre nie rozpoczęła. Wnioski wyciągnięte z przebiegu wydarzeń w Miętnej nie raz nam jeszcze się przydadzą. Oby przyniosły takie owoce, jak to pierwsze starcie.

Wydarzenia w Miętnej pokazały również, że w walce o chrześcijańskie principia zawsze możemy liczyć na pomoc i efektywne poparcie księży. Nie jest to zresztą żadna niespodzianka. Do faktów nieoczekiwanych należy natomiast zaliczyć piękną postawę rodziców, którzy w olbrzymiej większości otwarcie solidaryzowali się z walką swoich dzieci. Ze strony tych ciężko pracujących na roli rodziców była to olbrzymia ofiara. Wiadomo przecież, jak wielką wagę przywiązują rodzice do zapewnienia swoim dzieciom wykształcenia i związanego z nim dobrobytu. A jednak w tym wypadku nie zawahali się przed podporządkowaniem swoich nadziei na awans społeczny dzieci nadrzędnej konieczności obrony symbolu swojej wiary.

Podkreślić na koniec wypadła zadziwiająca dojrzałość, zarówno młodzieży, jak i rodziców - w ocenie argumentów strony przeciwnej. Odkryli oni natychmiast fałsz zawarty w definicji szkoły świeckiej, jako szkoły bez krzyży. Nie krzyż bowiem stanowi o świeckości szkoły, czy tolerancji uczestników procesu wychowawczego. Dla wierzących krzyż stanowi bowiem symbol wiary i przedmiot kultu religijnego. Oczywiście, nie stanowi tego dla niewierzących lub wierzących inaczej niż chrześcijanie - a tym samym dla nich jest on jedynie elementem dekoracyjnym, uczuciowo obojętnym. Nie może zatem obrażać ich uczuć lub ograniczać ich wolności, tak jak nie może tego zrobić żaden inny przedmiot użytkowy. Gdyby tak nie było, to w imię fałszywie pojętej tolerancji należałoby usunąć krzyże - np. z cmentarzy, a z muzeów - wszystkie eksponaty o treści lub symbolicznie chrześcijańskiej, czyli zniszczyć niemal cały dorobek minionych pokoleń, aby nie urażać bezzasadnej wrażliwości ateistów. Uczniowie z Miętnej świetnie zdają sobie sprawę z tego, że szkoły w PRL nie są szkołami świeckimi, ale nie dlatego, że wiszą w nich krzyże, lecz dlatego, że wpaja się w nich uczniom wszelkimi, najczęściej nieuczciwymi sposobami, obcą naszej tradycji, narzuconą nam przez wrogów ideologię marksistowsko-leninowską, podniesioną do rangi religii państwowej. Jak wykazały wypadki w Miętnej - ta nowa religia, mająca już swoich kapłanów, proroków i świętych, a co ważniejsze - dysponująca środkami przemocy, nieograniczonymi funduszami, nieuczciwymi sędziami i - przykro to wyznać - nielicznymi na szczęście, nieetycznymi i sprzedajnymi nauczycielami - nie ma jednak żadnych szans w konfrontacji z głęboko przez Polaków przeżywanym zakorzenionym w sercach chrześcijaństwem.

Redakcja

BEZNA MIĘTNIE O SPORZE W MIĘTNEM

"Jest to spór typowo polski" - wyraził się jeden z korespondentów zachodnich. W ten sposób uniknął, z jednej strony, powiedzenia czegośkolwiek niesympatycznego pod adresem młodzieży, a z drugiej - opowiedzenia się za słusnością obecności krzyża. Również i Polaków jest wielu - i to nie tylko "czerwonych" - którzy nie są przekonani o tej słusności. A może my, którzy odczuwamy to inaczej, kierujemy się bardziej emocją niż słusnością? Rozważmy ten problem "beznamiennie", tj. bez emocji i nie tylko w odniesieniu do wydarzeń w Miętnem, ale na jakiejś ogólnej płaszczyźnie.

Jeśli chcemy dojść do wniosku zadawalającego możliwie wszystkich, niezależnie od ich wierzeń, poglądów, narodowości itp. - to płaszczyzna ta musiałaby być do przyjęcia również możliwie przez wszystkich. Wydaje się, że nie trzeba jej tak daleko szukać: są nią "Prawa Człowieka" w sensie użytym i rozpropagowanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Myślą przewodnią tych praw jest obrona godności człowieka, czyli obrona jego ogromnej wartości, naczelnej w świecie, większej zwłaszcza od wartości wszelkich wytworów jego własnej myśli i pracy. Tym samym - i od państwa, tworu ludzkiego. Państwo istnieje więc dla człowieka, a nie na odwrót - człowiek dla państwa. Jeśli tak, to państwo ma obowiązek pomagać człowiekowi we wszystkim czego on potrzebuje, o ile tylko to nie narusza godności drugiego człowieka lub innych ludzi, ani nikogo w inny sposób nie krzywdzi.

Na tej płaszczyźnie - problem krzyża na ścianie w państwowej szkole sprowadza się do dwóch pytań: 1 - Czy rzeczywiście ten krzyż jest tu potrzebny ludziom wierzącym? 2 - Czy rzeczywiście jego obecność tutaj nie narusza godności, albo czy inaczej nie krzywdzi pozostałych osób, przebywających w tych samych pomieszczeniach?

Człowiekowi wierzącemu w Chrystusa /czyli chrześcijaninowi/ - krzyż jest potrzebny nie tylko w kościele i nad łóżkiem, ale zwłaszcza wszędzie tam, gdzie toczy się jego codzienne życie. Jest on tam potrzebny jako znak coś przypominający i przed czymś ostrzegający. Chrystus, poddając się bez sprzeciwu śmiertelnej torturze na krzyżu, pokazał swoim przykładem jak serio należy traktować te zasady moralne, które głosił. A są one w codziennym życiu niewygodne, więc łatwo się o nich zapomina. Mimowolne spojrzenie na ścianę z krzyżem może więc w ostatniej chwili skorygować zachowanie się np. ucznia, który właśnie układał sobie jak okłamać nauczyciela.

Natomiast człowiekowi nie wierzącemu w Chrystusa ten sam krzyż nic nie mówi i nie przypomina niczego. Jest najwyżej tylko ozdobą, jak ta ciemna kreska odgraniczająca kolorową ścianę od białego sufitu. Oczywiście może mu się ta ozdoba nie podobać, tak jak nie każdemu podobają się te kreski. Ale czyż takie niezadowolenie estetyczne jest aż tak ważne, ażeby mogło być uznane za gwałcenie godności i praw człowieka, a tym bardziej, żeby trzeba było je zwalczać zmotoryzowanymi oddziałami policji? Dlaczego nie reaguje się tak samo w sprawie tej kreski pod sufitem, jeśli komuś się ona nie podoba?

Krzyż nie może więc przeszkadzać rozsądnemu niewierzącemu. Wręcz przeciwnie, jeśli krzyż choć trochę pomoże osobie wierzącej, to pośrednio odniesie korzyść i niewierzący, będąc potraktowany przez tę osobę bardziej zgodnie z zasadami Chrystusa, a więc grzeczniej, serdeczniej, czy uczciwiej. Ponadto niewierzący - tak, jak i wszyscy - korzysta z przyjętego już powszechnie znaczenia krzyża jako symbolu pojednania i pomocy, np. gdy zajmuje miejsce w karetce pogotowia, którą rozpoznaje po tym znaku. A "krzyż zasługi"? Jak ktoś nie słychać ażeby ktoś zrezygnował z "chlebowego" bo nie wierzy!

Szpeciallyście w PRL nie powinno się usuwać krzyży ze szkół, ani zabraniać ich wieszania; wobec tego, że właśnie tutaj, niezgodnie z "Prawami Człowieka" zlikwidowano szkoły wyznaniowe. Wspomniany na wstępie dziennikarz zachodni ma skojarzenia ze swojego kraju, gdzie państwo wspiera finansowo takie szkoły i mogą one skupiać tych, którym zależy na obecności krzyża.

Wypracowany tu pogląd na obecność krzyży w państwowej szkole, może u wielu osób stracić swą jasność przy skojarzeniach go z określeniem "szkoła świecka". Trzeba przewidzieć tu nieporozumienia wynikające z mylenia trzech znaczeń wyrazu "świecki":

Znaczenie najstarsze, to "niezależny od hierarchii kościelnej". W tym znaczeniu nie ma sprzeczności między "świecki" a "religijny". W tym znaczeniu "świecka" była np. państwowa szkoła powszechna w Polsce międzywojennej; uczyła ona religii, nieraz jednocześnie różnych w tej samej szkole. Również w tym samym znaczeniu mówi się o kimś "katolik świecki", a znaczy to tylko, że nie jest księdzem, klerykiem itp., natomiast nie - że nie wierzy, czy nie spełnia praktyk religijnych.

Znaczenie drugie, nowsze, to "świecki" jako nie zajmujący się sprawami religii. Tak rozumiana szkoła "świecka" toleruje, a nawet popiera wszystko to, czego w tych sprawach życzą sobie uczniowie lub ich rodzice, a co nie narusza czyichkolwiek praw. Jej postawa wynika z uszanowania woli wierzących, a nie z własnych przekonań religijnych, czy antyreligijnych. Taka świeckość szkoły jest zgodna z "Prawami Człowieka" i jest najważniejsza dla szkoły państwowej.

Wreszcie, znaczenie trzecie - występuje tylko w nowomowie komunistów, polegającej na odwracaniu znaczeń: mówiąc dla zmylenia przeciwnika "świecki" - myślą "ateistyczny". Postawa ateistyczna to postawa walki o wiarę w to, że Bóg nie istnieje i walki ze wszystkimi innymi religiami, czyli takimi, które posługują się pojęciem Boga. W swej wersji marksistowsko-leninowskiej ateizm wyraźnie spełnia rolę obowiązkowej religii państwowej, a jego pozorna "naukowość" wynika z błędnej ekstrapolacji nauk przyrodniczych na dziedziny im obce. Jeśli ktoś uważa, że szkoła ma być "świecka" w tym znaczeniu, to dyskusja z nim na płaszczyźnie "Praw Człowieka" staje się niemożliwa; on ich nie uznaje.

Żeby temat wyczerpać, trzeba wspomnieć i o tych, którzy są uczuleni na krzyże i wszystko co związane z religią, bo im to przypomina, że są w mniejszości w społeczeństwie, które odrzuca - jak tylko może - obcy przeszezep ideologii marksistowsko-leninowskiej. Na to już nie ma rady: np. ludzie zupełnie łysi, stanowiący mniejszość w społeczeństwie, mogą słusznie domagać się, by pozostała większość odnosiła się do nich z szacunkiem, ale nie mogą żądać, by wszyscy się ogolili "do pały" dla wybawienia ich z przykrego poczucia mniejszości.

W. Miętny

PRZEKAZY POPARCIA I SOLIDARNOŚCI (WYBÓR Z OK. 200)

Do Młodzieży Szkoły Rolniczej k. Garwolina

List otwarty

My, uczniowie warszawskich szkół średnich jesteśmy wstrząśnięci niesłychaną perfidią postępowania władz szkolnych w stosunku do Was. Usuwanie krzyży ze szkół to kolejny akt bezprawia i ataku na wiarę Chrystusową, której jesteśmy wyznawcami. Całym sercem jesteśmy z Wami. Podziwiamy Waszą odwagę i zdeterminowanie. Walka o prawo do krzyży w szkole, to walka o przestrzeganie konstytucyjnej zasady wolności sumienia i wyznania. Postępowanie władz szkolnych to jeszcze jedna z metod walki z tym, co Polskę stanowi oraz kolejna próba zniewolenia narodu.

14

Uczniowie szkół średnich Warszawy

/marzec 1984 - 700 podpisów z wymienionych 9-ciu Liceów Ogóln./

T E L E G R A M

PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA GARWOLIN : ŻADNA SIŁA I ŻADNA MOC
NIE ZNISZCZY TEGO CO UCZYNIŁA DLA NAS MIŁOŚĆ CHRYSTUSA W OFIERZE
KRZYŻA

PEŁNI SZACUNKU DLA WAS MŁODZIEŻY ZESPOŁU SZKOŁ ROLNICZYCH W
MIĘTNEM SOLIDARYZUJEMY SIE Z WAMI W OBRONIE WIARY I TOŻSAMOŚCI
NARODOWEJ

14.III.1984

MŁODZIEŻ ZESPOŁU SZKOŁ ELEKTRYCZNYCH
W SIEDLECACH

✱

... "Wszystkim wołającym słowami, modlitwą i umartwieniem o po-
zostawienie Krzyżów, a zwłaszcza bohaterstwa młodzięży szkolnej z
Miętnem serdecznie błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Święte-
go"

/Zakończenie "Komunikatu Biskupa Siedleckiego"
z dnia 15 marca 1984, odczytanego w czasie
wszystkich Mszy św. w Diecezji w najbliższą
niedzielę/

✱

... "Jako fakt szczególnie ważny, podkreślamy to, że Krzyż na
którym z miłości umarł Syn Boży jest znakiem sprzeciwu Boga wobec
nienawiści, okrucieństwa, podłości i nietolerancji, które ludzi
dzieli. Krzyż jest szkołą braterstwa i miłości, bo na nim dokona-
ło się dzieło Pojednania. Dlatego Krzyż Chrystusowy jest najważ-
niejszą pomocą szkolną w kształtowaniu właściwego, szlachetnego po-
dejścia do człowieka, w wychowaniu do człowieczeństwa pełnego"...

/z listu Episkopatu Polski, wydano na
199-tej Konferencji Plenarnej, dnia 29.III.
1984 roku/

✱

Ok. 10 000 mieszkańców Garwolina podpisał protest przeciwko
zdejmowaniu krzyży w Miętnem, skierowany do Przewodniczącego Rady
Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego oraz Marszałka Sejmu, Stani-
sława Gucwy.

✱

List księży Diecezji Siedleckiej do Wojewody Siedleckiego:

My, duszpasterze młodzieży podlaskiej, jesteśmy pełni uznania
dla postawy uczniów z Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnem, parafii
Garwolin. Podziwiamy stałość jej przekonań, odwagę w obronie wiary,
której znakiem jest Krzyż. Doceniamy jej dojrzałość społeczną, takt,
zdyscyplinowanie i umiejętność zachowania spokoju w upominaniu się
o prawa należne człowiekowi wierzącemu, zagwarantowane przez Kon-
stytucję PRL i Konwencje Międzynarodowe.

Jesteśmy przekonani, że ustawa z dn. 15 lipca 1961 r. "O rozwoju
systemu oświaty i wychowania" nie wyklucza obecności Krzyża w pla-
cówkach oświatowych. W związku z tym młodzież nie naruszyła prawa,
upominając się o Krzyż w salach wykładowych.

Jesteśmy oburzeni i wyrażamy protest przeciw metodom stosowanym
przez Pana Dyrektora ZSR w Miętnem, Władze Oświatowe i Administra-
cyjne - wobec młodzieży i jej postulatów obecności Krzyża
w szkole. Szczególnie oburzający jest fakt wprowadzenia do akcji
przeciw bezbronnej i spokojnie zachowującej się młodzieży uz-

brojonych oddziałów ZOMO, jak również zawieszenia zajęć szkolnych, celem psychicznego sterroryzowania młodzieży i jej rodziców.

Domagamy się uwzględnienia żądań młodzieży, dotyczących obecności znaku Krzyża w szkole oraz wznowienia zajęć szkolnych, bez konieczności podpisywania jakichkolwiek deklaracji, jako warunku ponownego przyjęcia do szkoły.

Domagamy się niestosowania żadnych sankcji wobec młodzieży, rodziców i nauczycieli.

Oświadczamy, że w wypadku nieuwzględnienia naszych postulatów nie weźmiemy udziału w wyborach i podamy to do wiadomości naszym wiernym.

Otrzymują:

1. Sekretarz Episkopatu Polski,
2. Ksiądz Biskup Ordynariusz Diecezji Siedleckiej,
3. Proboszcz parafii Garwolin,
4. Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie.

Pisma o treści jw. wystosowali Księża Dekanatów: Garwolińskiego, Łaskarszewskiego, Łosickiego i innych - łącznie ok. 100 podpisów.

✱

NIE RZUCIM CHRYSTE TWEGO KRZYŻA

Nasz głos protestu zewsząd brzmi,
Czas nam rodacy zewrzeć szyki,
Współczesny Judasz zdjął nam Krzyż,
Czy tak jak niegdyś - za srebrniki ?

Niech zabrzmi róg i serce chętne,
Świadectwo wiary dać się godzi.
Jak kochać Krzyż - wskazało Miętne,
Jakimi są dowiedli młodzi.

Oto jest chluba, oto hart,
Oto jest sól tej ziemi.
Dali odpowiedź ile jest wart
I jak Krzyż Polak ceni.

Chwała Wam! Cześć! Odważni wierni,
Nas Krzyż nie hańbi, nie poniża.
Wśród tylu dróg i życia cierni -
Nie rzucim Chryste Twego Krzyża !

18. III.1984

Młodzi Parafii Parczew

NIE RZUCIM CHRYSTE TWEGO KRZYŻA

Dostojnie, tempo poloneza

Muzyka: ERES

Słowa: Młodzi Parafii Parczew

Nasz głos protestu zewsząd brzmi, Czas nam ro-da-cy zewrzeć szy - ki,

Współczesny Judasz zdjął nam Krzyż, Czy tak jak niegdyś - za srebrniki? Niech

zabrzmi róg i serce chętne, Świadełtwo wiary dać się go-dzi. Jak kochać Krzyż

wskazake Miętne, Ja-ki-mi są dowiedli mło-dzi. O-to jest chluba, o-to hart,

O-to jest sól tej zie - ni. Da-li odpowiedź i-le jest wart I jak Krzyż Po--lak

ce - ni. Chwaza wam! Cześć! Odważni, wierni, Nasz Krzyż nie hańbi, nie po-

ni - za. Wśród ty - lu dróg i ży-cia cierni - Nie rzucim Chryste Twe - go

Krzyża! Nie rzu - cim Chry - ste Twe - go Krzy - za!

The musical score is written on ten staves. Each staff begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The time signature is 2/4. Above the notes, there are various musical notations including chord symbols (F, D⁷, G^m, D⁷, G^m, A⁷, D^m, G⁷, C⁷, F, B, C⁷, F, G^m, B, A⁷, D⁷, G^m, C⁷, F, A⁷, D^m, C⁷, F, G^m, C⁷, F, A⁷, D⁷, G^m, C⁷, F) and dynamic markings (F, F², B). The lyrics are written in Polish and are aligned with the musical notes.

Cena 40 zł

**NA
FUNDUSZ
OŚWIATY
NIEZALEŻNEJ**

**WYDAWNICTWO
im. KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO**